

Rewolucja w Japonii.

(Do ilustracji tytułowej).

Głównym punktem obrad w czasie rokowań pokojowych w Portsmouth było odszkodowanie wojenne. W Japonii nie chciano ani słyszeć o pokoju, w którymby Rosja nie przyznawała Japonii odszkodowania; Rząd japoński uważał kontrybucję za warunek, *się qua non*. Chodziło głównie o to, że ludność obawiała się, czy w razie nie otrzymania kontrybucji, rząd będzie wypłacał rodzicom poległych na polu walki, pensję.

To też, kiedy z Portsmouth nadeszła wiadomość, że pokój zawarto, jedynie wskutek zrzeczenia się przez Japończyków odszkodowania wojennego, w Japonii zawrzało jak w ulu. Cały lud japoński powstał jak jeden mąż, aby zmanifestować swoje niezadowolenie. Głównym terenem demonstracji było Tokio. Olbrzymie tłumy przeciągały ulicami, niosąc, na znak żałoby, sztandary, owinięte krepa. Przywódcy wygłaszali rewolucyjne mowy, wzywając ludność do wysłania telegramów do marszałka Ojamy, aby nie zgodził się na pokój, ale dalej wojnę prowadził. Przeciwnie demonstrantom wysłał rząd wojsko i policję. To rozjätrzyło jeszcze bardziej tłumy, które rzuciły się na budynki rządowe, na kościoły katolickie i poczęły je demolować. Dom, w którym się mieściła redakcja rządowego dziennika „Kokumin“ zniszczono zupełnie. Zaburzenia trwały przez kilka dni, wzburzenie rosło z każdą godziną; wreszcie udało się jednak rządowi zgnieść rewolucję. Zaburzenia ustały, ale ludność japońska wrze, rewolucja wisi w powietrzu i na nowo może wybuchnąć.

Ilustracja nasza przedstawia epizod zaburzeń w Tokio, mianowicie chwilę, kiedy tłum demoluje redakcję dziennika „Kokumin“.

Sprzedaż taniego mięsa we Lwowie.

Drożyzna jaka w ostatnich miesiącach zapanowała we Lwowie, doprowadziła do tego, że magistrat musiał się wziąć do tej sprawy i przez skuteczną konkurencję położyć tamę dalszemu rozrostowi cen. Szczególnie podniosły się ogromnie ceny mięsa, którego kilogram kosztował przeszło dwie korony. Zważywszy, że w miastach mięso jest głównym artykułem spożywczym, drożyzna ta dała się wszystkim porządnie we znaki. Poczęto sprawę

tę omawiać obszernie w dziennikach, aż przysła wreszcie pod obrady rady miejskiej, a kiedy rzeźnicy w żaden sposób nie chcieli zgodzić się na niższe ceny, magistrat postanowił wprowadzić do Lwowa sprzedaż mięsa z prowincji, znacznie tańszego i w ubiegły czwartek myśli tę wprowadzić w czyn.

Na placu strzeleckim urządzono trzy stragany dla trzech kupców z Nawaryi. Przed straganami umieszczona jest tablica z napisem: „Sprzedaż mięsa z prowincji“, na każdym zaś straganie wywieszono cennik, obowiązujący do końca września, z cenami nieprzekraczalnymi, co też znaczy, że sprzedawcy nie wolno absolutnie żądać cen wyższych. Różnica w cenach jest uderzająca, dochodzi na pewnych gatunkach mięsa do 40 centów na kilogramie.

Ruch około tych straganów jest niebywały; prócz kupujących bowiem znajduje się olbrzymia ilość takich gospodyń, które lubią się gapić na kupujących, oraz takich, którym się zdaje, że mięso z prowincji jest gorsze od lwowskiego. Nie wiedzą one o tem, że dotychczas nieraz kupowały w sklepach lwowskich rzeźników tosa-



Dziennikarze w Portsmouth: Grupa korespondentów dziennikarskich, zebranych podczas konferencji pokojowych.



Sprzedaż taniego mięsa we Lwowie: Ruch na placu strzeleckim koło straganów z mięsem prowincjonalnym w pierwszym dniu po otwarciu.

mo mięso, sprowadzane przez nich z prowincji, tylko po znacznie wyższej cenie.

Miasto, konkurujące w ten sposób z lwowskimi rzeźnikami, poczyniło kupcom prowincjonalnym daleko idące udogodnienia. Kontrola sanitarno-weterynaryjna nad mięsem z prowincji jest urządzona tak, że zdrowość tego mięsa nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Ilustracja nasza, którą obok zamieszczamy, przedstawia ruch na placu Strzeleckim, w pierwszym dniu sprzedaży mięsa prowincjonalnego.

Dziennikarze w Portsmouth.

Konferencje pełnomocników pokojowych w Portsmouth, ściągnęły do tej miejsciny amerykańskiej nie tylko mnóstwo ciekawych, a mogących sobie pozwolić na to bogaczy amerykańskich i europejskich, ale także mnóstwo dziennikarzy, którzy tam mieli pole otwarte do okazania swego sprytu i swych

Fot. M. Münz. Lwów.